

## TRANSFORMACJA ŚLĄSKA – SPRAWIEDLIWOŚĆ WEDŁUG ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Śląsk jest najbardziej przemysłowym regionem w Polsce, drugim pod względem wielkości PKB po Mazowszu (z Warszawą). Przez ponad 200 lat główną siłą napędową regionu było wydobywanie węgla, teraz tę rolę przejmuje przemysł. Śląsk stał się również główną lokalizacją dla ośrodków IT i profesjonalnych centrów usług biznesowych, tworzonych przez międzynarodowe koncerny. Bez względu na rozwój gospodarczy ostatnich 25 lat Śląsk jest nadal postrzegany jako najbardziej uzależniony od węgla region w kraju. Ta percepcja w połączeniu z presją polityczną ze strony lokalnych liderów jest główną przeszkodą na drodze do dalszej transformacji regionu i w perspektywie - kraju. Transformacji nie tylko energetycznej. W celu odblokowania procesu zmian społeczno-gospodarczych konieczne są głębokie, długoterminowe, rzeczowe dyskusje zarówno na poziomie krajowym, jak i regionalnym.

Ostateczny sukces wszystkich wysiłków zmierzających do transformacji społeczno-gospodarczej regionu śląskiego będzie zależał od wzajemnego zrozumienia, zaangażowania i wspólnego języka wszystkich stron zaangażowanych w ten proces. Kraj i region chyba wciąż na taki proces nie są przygotowane. Wszystkie podobne procesy wdrożone w regionie w ciągu ostatnich 25 lat pominięły przynajmniej jeden element układanki. Związki zawodowe reprezentujące najbardziej narażonych na konsekwencje nieuchronnych zmian (górnicy, pracownicy przemysłu ciężkiego) wciąż ignorują wyzwanie związane z przejściem społeczno-gospodarczym do gospodarki niskoemisyjnej. Jedynym sposobem, aby skutecznie przyczynić się do tego przejścia, jest zainicjowanie dialogu między nawet najdalszymi, jak się wydaje, interesariuszami. W tym przypadku organizacją pozarządową dążącą do zmian społeczno-ekonomicznych i związkami zawodowymi górników, najbardziej konserwatywną i niezainteresowaną jakimikolwiek zmianami grupą społeczną w regionie. Próbowaliśmy wesprzeć ten proces - przez rok spotykaliśmy się z górniczymi związkami zawodowymi ze Śląska.

Było to niełatwe zadanie. Polskie związki zawodowe, tradycyjnie zdominowane przez górników, są zdecydowanie przeciwne dekarbonizacji i transformacji przemysłu. Dobre relacje między obecnym, wspierającym gospodarkę i energetykę opartą na węglu rządem i przywódcami związków sprawiają, że ich miejsca pracy są względnie bezpieczne, przynajmniej w najbliższym czasie. Jednak w dłuższej perspektywie trudno będzie zatrzymać głębokie przemiany polskiej gospodarki. Wymuszą je nie tylko, jak często twierdzą związkowcy, „absurdalne” wymogi Unii Europejskiej dotyczące przeciwdziałania zmianom klimatycznym, ale przede wszystkim – geologia. Węgla jest coraz mniej a jego wydobywanie staje się coraz bardziej niebezpieczne.

W czasie spotkań wspólnie z przedstawicielami związków próbowaliśmy znaleźć odpowiedzi na pytania, w jaki sposób górnicy mogą stać się aktywnymi uczestnikami transformacji energetycznej, jak pobudzać, angażować ludzi i tworzyć płaszczyznę współpracy w sprawiedliwej, społecznie odpowiedzialnej zmianie systemu energetycznego w Polsce. Rozmawialiśmy na temat wielorakich zagadnień, takich jak ogólne trendy na regionalnym rynku pracy, rewitalizacja Śląska i modernizacja przemysłu, dekarbonizacja polskiej energetyki. Pokazywaliśmy, w jaki sposób, z sukcesem, dokonano transformacji w innych krajach i w jaki sposób konkretny region wpływa na ostateczny kształt programu przejściowego. Staraliśmy się zakotwiczyć strategiczne myślenie o transformacji niskoemisyjnej wśród głównych liderów związkowych.

Czy nasze działania przyniosły oczekiwany skutek?

Rok 2018 był wyjątkowy – w grudniu w Katowicach odbyła się Konferencja Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu COP24, a Ministerstwo Energii przedstawiło dokument „Polityka energetyczna Polski do 2040 r.” (PEP 2040) - strategię państwa w zakresie energetyki. Było jasne, że związki zawodowe zaangażują się w temat transformacji z całą mocą.

W sierpniu odbyła się konferencja „Polska droga do czystego środowiska – Społeczny PRE COP24”, spotkanie, które miało pomóc w wypracowaniu wspólnego polskiego stanowiska w sprawie polityki klimatycznej po porozumieniu paryskim. Społeczny – niestety tylko z nazwy. Chyba, że przyjmie się założenie, iż stronę społeczną reprezentują jedynie związki zawodowe. Mimo naszych usilnych starań zostaliśmy zaproszeni na samo wydarzenie, ale już nie do udziału w którejkolwiek z debat czy paneli dyskusyjnych – ani my, ani żadna inna organizacja pozarządowa. Przedstawiciele trzech central związkowych wydali oficjalne stanowisko, w którym postulowali m.in. zastąpienie pojęcia "dekarbonizacji" pojęciem „neutralności klimatycznej”, którą można osiągnąć stosując dwa równoprawne działania - redukcję emisji i pochłanianie przez gleby, lasy i torfowiska. Wykorzystywanie węgla nie musi być sprzeczne z celami klimatycznymi, można go spalać bezemisyjnie i ekologicznie stosując nowoczesne technologie. Wnioski z konferencji nie są optymistyczne. Związki zawodowe potwierdziły to, co słyszeliśmy podczas naszych spotkań: transformacja jest konieczna, ale to pieśń dalekiej przyszłości. Zdaje się, że reprezentanci strony społecznej na Śląsku nie widzą potrzeby przygotowania się do nieuchronnego zamykania kopalń.

Co znaczące – sami górnicy mają zupełnie inne podejście. Oczywiście kopalń nie można zamknąć nagle i masowo, trzeba ten proces przeprowadzić stopniowo, ale zacząć trzeba już dziś, z zaangażowaniem ludzi. Oczywiście jest, że transformacja się odbędzie, a żeby była sprawiedliwa społecznie powinna zakładać działania wyprzedzające lub dostosowawcze do przewidywanych zmian, nie może być jedynie reaktywna. Górnicy, jeśli widzą takie możliwości, inwestują w wykształcenie dzieci i swój rozwój, zdając sobie sprawę, że górnictwo nie daje perspektyw dobrej pracy w przyszłości. W sektorze węglowym nie ma dziś reprodukcji zawodowej, dzieci górników mają często wyższe wykształcenie i nie wiążą swojej przyszłości z sektorem wydobywczym. W tym kontekście stanowisko związków zawodowych wydaje się chronić interesy i bezpieczeństwo jedynie ich samych, grupy, która myśli o Śląsku

jako o regionie tylko i wyłącznie górniczym, bez potencjału i możliwości rozwoju w innych dziedzinach.

Podczas COP24 w Katowicach podpisano „Śląską deklarację o solidarnej i sprawiedliwej transformacji”. Sygnatariusze deklaracji (45 państw) potwierdzili, że dla powodzenia działań zmierzających do stworzenia gospodarki niskoemisyjnej, kluczowa jest społeczna aprobata dla zachodzących zmian, dlatego w pierwszej kolejności należy zapewnić bezpieczeństwo socjalne pracownikom, których miejsca pracy ulegają bądź likwidacji bądź przekształceniu. Wydawać by się mogło, że to spełnienie postulatów związkowych. Deklarację poparli FZZ i OPZZ, ale podkreśliły wagę ochrony godnej pracy dla wszystkich pracowników w Polsce, zwłaszcza w regionach silnie uzależnionych od węgla, oraz w zagrożonych sektorach energochłonnych, na przykład w górnictwie, hutnictwie i energetyce. W praktyce oznacza to wymóg zapewnienia innej pracy, ale za to samo lub podobne wynagrodzenie.

Podczas spotkania związków zawodowych w pierwszym dniu szczytu klimatycznego przewodnicząca Forum Związków Zawodowych Dorota Gardias podkreśliła znaczenie sprawiedliwej transformacji i godnej pracy dla wszystkich. *Naszym życzeniem jest, aby transformacja w związku przeciwdziałaniem zmianom klimatu była sprawiedliwa, a także służyła wszystkim pracownikom. To muszą być proste narzędzia, łatwe w użyciu rozwiązania i muszą być one oparte na zasadach współpracy, szczególnie ze związkami zawodowymi, powinny bazować na realiach krajowych i na dobrej wierze oraz zaufaniu.* "Solidarność" całkowicie odrzuciła deklarację. Przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz: *Nurt dekarbonizacji, odejścia od węgla, dla naszego regionu oznacza gospodarczą śmierć, a dla polskiego społeczeństwa obniżenie poziomu życia. Sprawiedliwa transformacja - ta koncepcja bardzo ładnie brzmi, ale jest niestety kompletną wydmuszką. Mapa naszego województwa do dziś jest pełna zdegradowanych obszarów przemysłowych, na których w wyniku transformacji powstały jedynie skupiska biedy, bezrobocia i społecznego wykluczenia. "Sprawiedliwa transformacja" przyniesie podobne skutki, tylko na nieporównywalnie większą skalę.*

Prezydent Andrzej Duda, prezentując założenia deklaracji podkreślił, że „użytkowanie własnych zasobów naturalnych, czyli w przypadku Polski węgla, i opieraniu o te zasoby bezpieczeństwa energetycznego, nie stoi w sprzeczności z ochroną klimatu i z postępem w dziedzinie ochrony klimatu. W Polsce w sposób ciągły emisja gazów cieplarnianych spada, a polska gospodarka zmniejsza swoją emisyjność, zarazem dynamicznie się rozwijając”.

Ministerstwo Energetyki deklaruje kolejne dotacje na wsparcie górnictwa i zapowiada, że polska energetyka będzie oparta na węglu jeszcze przez dziesięciolecia (PEP 2040). W tym kontekście trudno oczekiwać, że związki zawodowe z regionów górniczych będą wspierać dekarbonizację i transformację przemysłu.

Sprawiedliwa transformacja to sprawiedliwość nie tylko dla tych pracowników, regionów i gospodarek, które są dotknięte przejściem od brudnej do czystej energii. To sprawiedliwe zmiany dla wszystkich. A zwłaszcza dla najbardziej narażonych na skutki zmiany klimatu. Sprawiedliwa jest tylko wówczas, gdy uwzględnia konsekwencje dla wszystkich społeczności i interesariuszy – w skali globalnej. O tym polskie związki zdają się zapominać.

